



Arkadiusz Machniak¹

**Iwona Kienzler, *Krwawa Luna i inni.
Prokuratorzy i śledczy systemu stalinowskiego
w Polsce*, Warszawa 2016, Wyd. Bellona, ss. 262**

W wydanej w październiku 1947 r. instrukcji *Ofensywa kleru a nasze zadania* Dyrektor Departamentu V Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego (MBP) płk Julia Brystygier uznała zwalczanie „wrogiej działalności kleru” za najtrudniejsze z zadań, jakie stały przed organami bezpieczeństwa. Właściwie nie zmieniło się to przez cały okres rządów komunistycznych w Polsce i choć słowa te odnosiły się jedynie do duchowieństwa, to można uznać, że tym najtrudniejszym zadaniem była walka z religią oraz skupiającym ponad 90% społeczeństwa Kościołem katolickim (w mniejszym stopniu z innymi Kościołami i związkami wyznaniowymi). Władza komunistyczna widziała w nich ideologicznego i politycznego konkurenta. Politykę wyznaniową państwa charakteryzowało dążenie do laicyzacji społeczeństwa przez metodyczne ograniczanie praw Kościołów, zwłaszcza katolickiego, do swobodnego prowadzenia działalności duszpasterskiej (Dziurok 2004: 17).

Od samego początku komuniści upatrywali w Kościele katolickim wroga. Duchownych traktowali jako „agentów i szpiegów Watykanu”, czyli według ich mniemania – imperialistycznego Zachodu. Polscy komuniści uważali, że władzę nad narodem będą mogli osiągnąć tylko wówczas, gdy rozbiją Kościół i przejmą nad nim całkowitą kontrolę (Marecki, Musiał 2007: 6).

¹ Dr Arkadiusz Machniak, reprezentuje Regionalne Towarzystwo Naukowe w Przeworsku, zajmuje się badaniem działalności służb specjalnych w XX wieku, działalnością komunistycznego aparatu represji w PRL oraz szeroko rozumianą tematyką bezpieczeństwa wewnętrznego, jest pracownikiem Wojska Polskiego, e-mail: amur5@tlen.pl

W 2016 r. ukazała się książka o autorce wspomnianej na początku instrukcji – płk Julii Brystygier, która piastowała stanowisko dyrektora Departamentu V MPB. Jest to kolejna praca poświęcona tej osobie, nie tyle ze względu na jej zasługi, bo o tym nie może być mowy, ile z powodu jej działalności w osławionym MBP, a także otaczających ją mitów i sensacyjnych opowieści, niektórych nawet z nutą wzruszenia, o czym poniżej.

Płk Julia Brystygier była jedną z czołowych postaci aparatu represji w powojennej Polsce okresu stalinowskiego. Kreowała i odpowiadała za metody i formy walki z Kościołem katolickim i innymi Kościołami oraz związkami wyznaniowymi. W historii zapisała się jako „Krwawa Luna”. Czy jednak była taka faktycznie, czy jest to kolejny niepotwierdzony mit na jej temat? Publikacje, jakie do chwili obecnej ukazały się na rynku wydawniczym, nie wyjaśniły w satysfakcjonującym stopniu wątpliwości dotyczących postaci „Krwawej Luny”.

Biografia autorstwa Iwony Kienzler, bo jej poświęcić pragnę moją recenzję, zatytułowana została: *Krwawa Luna i inni. Prokuratorzy i śledczy systemu stalinowskiego w Polsce*.

Już sama forma tytułu budzi moje wątpliwości. Nie rozumiem, dlaczego I. Kienzler zestawiała niejako Brystygier z takimi postaciami jak Stefan Michnik czy też Helena Wolińska. Dlaczego właśnie z nimi? W recenzowanej biografii nie znalazłem odpowiedzi na to pytanie. Równie dobrze mogła scharakteryzować płk. Anatola Skulbaszewskiego czy też gen. Stanisława Zarako-Zarakowskiego. Dlaczego w tym gronie znalazł się Julian Polan-Haraschin? Kolejne pytanie, na które nie ma odpowiedzi w książce.

Brystygier była funkcjonariuszką resortu bezpieczeństwa, a nie wymiaru sprawiedliwości, nawet tak skompromitowanego jak w latach stalinizmu w Polsce. Dlaczego do tego grona Autorka dobrała również płk. Jacka Różańskiego, a nie ppłk. Adama Humera czy też płk. Anatola Fejgina? W tym zakresie nie widzę bezpośrednich związków i tak skonstruowany tytuł monografii uważam za wadliwy. W mojej ocenie Kienzler niepotrzebnie w opracowaniu poświęconym tak kontrowersyjnej postaci jak Brystygier połączyła wątki działalności Departamentu V MBP i komunistycznego wymiaru sprawiedliwości.

Mam również uwagi do konstrukcji książki. Opracowana została w luźnej konwencji tematycznej związanej z konkretnymi postaciami przywoływanymi w kolejnych rozdziałach. Brakuje mi tutaj narracji przyczynowo-skutkowej pomiędzy poszczególnymi rozdziałami.

Pracę otwierają wstęp oraz dwa rozdziały, które – jak wnioskuję – miały być formą wprowadzenia do tematyki, niejednolitej jednak, jak już

zaznaczyłem. Rozdział pierwszy poświęcony został analizie aktów prawnych wprowadzanych przez komunistów w pierwszych latach powojennych, unormowania te umożliwiały im przejęcie władzy w Polsce. Drugi rozdział poświęcony został genezie i działalności aparatu bezpieczeństwa. Autorka słusznie akcentuje w tym miejscu, iż komuniści nie tylko naginali obowiązujący system prawny do swoich potrzeb, ale przy pomocy licznych oszustw, jak np. wybory w 1947 r., przejęli władzę w powojennej Polsce. Zdawali sobie przy tym sprawę, że nie będą w stanie rządzić bez pomocy sprawnie działającego aparatu bezpieczeństwa. Dlatego też, jak zauważa Autorka, nie szczędzili środków finansowych na jego rozwój i działalność. W sumie dwa rozdziały na poprawnym poziomie.

Kolejny rozdział, merytorycznie adekwatny do części tytułu książki, jest poświęcony bezpośrednio Julii Brystygier. Składa się z podrozdziałów zatytułowanych: *Lwowskie lata Julii Brystygier*, *Pod skrzydłami Wielkiego Brata*, *Związek Patriotów Polskich*, *Towarzyszka Dyrektor*, *Wojna z Kościołem*, *Luna i ucieczka Józefa Światły*, *Neofitka z Lasek*. Moim zdaniem opracowane przez Autorkę podrozdziały powinny stanowić właściwy schemat całej pracy. Analiza tej części monografii nasuwa mi spostrzeżenia, że Kienzler po prostu zabrakło pomysłu na dalsze partie tekstu i dlatego uzupełniła tematykę pracy o zagadnienia wymiaru sprawiedliwości i postaci poszczególnych prokuratorów.

Jako najciekawsze elementy w tym rozdziale postrzegam dwa tematy: karierę Brystygier w aparacie represji oraz jej życie w „cywilu” po odejściu z resortu bezpieczeństwa. W pierwszym przypadku Autorka ciekawie opisała błyskotliwą karierę Brystygier w bezpieczeństwie, m.in. jej szybkie awanse: 1944 rok – oficer w stopniu podporucznika, rok później dyrektor departamentu w ministerstwie. Za najbardziej interesujący epizod w tym rozdziale, i jednocześnie dobrze opisany, uważam wykazaną przez Autorkę walkę Brystygier z Kościołem rzymskokatolickim, a szczególnie z kardynałem Stefanem Wyszyńskim. Autorka jasno wykazała, że to właśnie Brystygier była „mózgiem” operacji związanej z rozpracowaniem i aresztowaniem kardynała S. Wyszyńskiego. Nie znalazłem jednak w tym miejscu klarownej oceny jako zjawiska społecznego tak zaciekłej nienawiści ze strony Brystygier wobec Kościoła katolickiego i religii. Przypominam, że Brystygier odebrała gruntowne wykształcenie humanistyczne (doktor filozofii), co zauważa Autorka. Na tym tle zdecydowanie „odstawiała” od swoich współpracowników z resortu – tępych i niewykształconych. Jak przytacza Jan Żaryn w swojej publikacji dotyczącej Brystygier, w czasie jednej z rozmów z kardynałem Wyszyńskim, kiedy ten подарował jej Pismo Święte, przyznała ona,

że zna tę książkę, a najbardziej lubi czytać Ewangelię według Świętego Mateusza (Żaryn 2005: 48).

Czy walka z Kościołem i religią katolicką wynikała z wiary Brystygier w „religię komunizmu”? Odpowiedzi na to pytanie w tekście Kienzler niestety nie odnalazłem. A może za postawą Brystygier stała zakamuflowana fascynacja religią zmieszana z racjonalizmem materialistycznym? Na to pytanie również Autorka nie odpowiedziała, podsuwając jedynie pewne przesłanki. Wymienię tylko w tym miejscu zaznajomienie się Brystygier w trakcie hospitalizacji w szpitalu z pewną zakonnicą, która była nawróconą na katolicyzm niewidomą Żydówką. Podczas ich wspólnego pobytu w szpitalu Brystygier czytała jej książki o tematyce religijnej. Po pewnym czasie obie miały się spotkać ponownie w ośrodku zakonnym w Laskach.

Podrozdział *Neofitka z Lasek* powinien być najciekawszy. Niestety, nie jest. Ten okres w życiu Brystygier owiany jest licznymi mitami i niedomówieniami, sensacyjnymi doniesieniami o jej działalności i związkach z ośrodkiem zakonnym w Laskach oraz o rozpracowywaniu Brystygier przez organa bezpieczeństwa. Nie dowiadujemy się, jak wyglądał schyłek jej życia. Ten etap egzystencji Brystygier ociera się o pewien „romantyzm”. Czy „Krwawa Luna” przeszła konwersję i zakończyła życie jako katoliczka? Tego nie przeczytamy w tym podrozdziale. Jako usprawiedliwienie dla Autorki zaznaczę, że w sposób jednoznaczny z tym elementem biografii Brystygier nie dali sobie rady Jan Żaryn czy też Patrycja Bukalska w swoich publikacjach poświęconych postaci „Krwawej Luny”.

Jako najsłabszy element tego rozdziału oceniam podrozdział związany z ucieczką ppłk. Józefa Światły z Polski. Nie wykazała Autorka moim zdaniem żadnego związku ze spektakularną poniekąd ucieczką prominentnego oficera MBP, jakim był ppłk J. Światło, z postacią Brystygier. Nie wiem, jaki cel przyświecał Autorce, która zadała sobie trud pisanie o Światle. Szukanie sensacji? Podobnie spektakularna i do dziś niewyjaśniona była ucieczka z Polski innego prominenta z komunistycznego aparatu bezpieczeństwa, płk. Michała Goleniowskiego – byłego wiceszefa Głównego Zarządu Informacji WP oraz dyrektora w Komitecie do spraw Bezpieczeństwa Publicznego.

Dwa kolejne rozdziały, jak zaznaczyłem powyżej, poświęcone zostały komunistycznym prokuratorom Stefanowi Michnikowi i Helenie Wolińskiej. W odniesieniu do S. Michnika odnalazłem jeden ciekawy wątek w jego karierze opisany przez Autorkę, mianowicie jego tajną współpracę z organami Informacji Wojska Polskiego. Zagadnienie stosunkowo słabo opisane przez badaczy działalności komunistycznego

kontrwywiadu wojskowego, takich jak Władysław Tkaczew, Jerzy Poksiński, Zbigniew Palski czy też Piotr Semków. Rzuca to pewne światło na działalność komunistycznego wymiaru sprawiedliwości, ale nie pokazuje bezpośrednich związków z postacią Brystygier.

Podtrzymuję negatywną ocenę umieszczenia w tekście rozdziału poświęconego H. Wolińskiej. Łączy ją z postacią Brystygier jeden zaledwie aspekt biografii. Rzecz dotyczy późnych lat życia obu postaci. Zarówno Brystygier, jak i Wolińska nigdy nie zostały osądzone i rozliczone za swoje zbrodnie. Będąc w „cywilu”, prowadziły raczej spokojne życie. Szczególnie Wolińska korzystała z jego uroków, mieszkając w Oksfordzie. Kienzler trafnie przytoczyła dotyczące Wolińskiej określenie związane z tym, jak była postrzegana – „miła, starsza pani”.

Kolejny rozdział pracy poświęcony został Józefowi Różańskiemu. Z wymienionym łączyła Brystygierową długoletnia znajomość, jeszcze z czasów pobytu na terenie ZSRR. Ten rozdział jest w gruncie rzeczy krótką biografią J. Różańskiego. Całkowicie zbędny w całości pracy. W tym miejscu Autorka powinna raczej skupić się na relacjach służbowych i prywatnych pomiędzy Brystygier a Różańskim, gdyż łączyła ich skrywana niechęć oraz rywalizacja o pozycję w aparacie bezpieczeństwa i partii komunistycznej. Ten wątek został ujęty dosłownie w kilku zdaniach. Autorka skoncentrowała się na działalności Różańskiego w pionie śledczym MBP, ukazując go jako ofiarę czystek w tym resorcie po 1956 r.

Pracę zamyka rozdział poświęcony postaci komunistycznego sędziego – Juliana Polan-Haraschina zwanego „Krwawym Julkiem”. Jeżeli oba pejoratywne określenia, tj. „Krwawa Luna” oraz „Krwawy Julek”, były głównym powodem umieszczenia postaci J. Polan-Harashina w recenzowanym tekście, to jest to moim zdaniem niewystarczająca przesłanka. Zaznaczam zresztą, że Kienzler na łamach swojej pracy w żadnym miejscu racjonalnie nie wyjaśniła, dlaczego Brystygier doczekała się przydomka „Krwawa Luna”. W tym zakresie Autorka porusza się w orbicie mitów i niepotwierdzonych informacji.

Biografia komunistycznego sędziego Wojskowego Sądu Rejonowego w Krakowie J. Polan-Haraschina tylko w jednej kwestii jest zbliżona do losów Brystygier. Mianowicie po odejściu z komunistycznego sądownictwa znalazł się on w operacyjnym zainteresowaniu organów SB, podobnie jak Brystygier. Następnie został pozyskany do współpracy z SB jako TW. Tego „zaszczytu” Brystygier nie dostąpiła. Polan-Harashin przez wiele lat był wykorzystywany do rozpracowywania środowiska krakowskich duchownych.

W przygotowaniu książki Autorka wykorzystała ogólnie dostępne opracowania oraz materiały źródłowe wytworzone przez cywilne organa

bezpieczeństwa. Zaletą pracy jest dobra narracja tekstu. Język monografii jest przystępny dla każdego czytelnika, nie tylko dla zawodowego historyka specjalizującego się w dziejach najnowszych.

Podsumowując, przyznaję, że Iwona Kienzler podjęła się trudnego zadania, pisząc o tak kontrowersyjnej postaci jak płk Julia Brystygiel. Abstrahując od niemalże wzruszającej hipotezy o konwersji „Krwawej Luny”, czemu przez wiele lat skwapliwie zaprzeczał jej syn Michał Brystygiel, należy pamiętać, że była to funkcjonariuszka komunistycznego aparatu represji, a zważywszy na jej stanowisko służbowe, była bezpośrednio odpowiedzialna za walkę z Kościołem i religią katolicką w Polsce. Brystygiel jako dyrektor Departamentu V MBP wkroczyła na wyjątkowo wrażliwy dla polskiego społeczeństwa i ugruntowany ponadtysiącletnią tradycją oraz historią narodowy grunt.

Osobiście zastanawiam się, podobnie jak Autorka książki, czy Brystygiel u schyłku życia towarzyszyła refleksja o porażce, jaką poniosła w walce z Kościołem. Kienzler, tak jak wcześniej Żaryn czy też Bukalska, przytacza w swojej monografii doniesienia agenturalne TW rozpracowujących Brystygiel o jej poczuciu winy i refleksji. Brakuje mi jednak jednoznacznego potwierdzenia. Może sam jestem jak niewierny Tomasz?

Obawiam się, że intencją Kienzler, w opozycji do rzetelnych badań, było raczej szukanie sensacji historycznej i jej opisywanie, gdyż Brystygiel swoim życiem dostarczała wielu powodów do plotek i ciekawostek, nie tylko w eschatologicznym okresie jej życia, ale i w latach wcześniejszych, kiedy to współtowarzysze partyjni i resortowi lansowali jej postać poprzez pryzmat rzekomego wyuzdanego życia seksualnego. Z lektury książki Kienzler nie dowiemy się tak naprawdę, jaką postacią była płk Julia Brystygiel.

Literatura

- Dziurok A., 2004, *Metody pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa wobec kościołów i związków wyznaniowych 1945–1989*, Wyd. IPN, Warszawa.
- Marecki J., Musiał F., 2007, *Niezlomni. Nigdy przeciw Bogu. Komunistyczna bezpieka wobec biskupów polskich*, Wyd. WAM, Warszawa–Kraków.
- Żaryn J., 2005, *Córka marnotrawna, czyli Luna w Laskach*, „Pamięć i Sprawiedliwość”, nr 11.